



Bracia Pana Jezusa

„Czyż nie jest to syn cieśli? Czyż matce jego nie jest na imię Maria, a braciom jego Jakub, Józef, Szymon i Juda? A siostry jego, czyż nie są wszystkie u nas? Skąd ma tedy to wszystko?” – Mat. 13:55-56 (NP).

Temat braci Pana Jezusa jest nierzadko przedmiotem dyskusji w chrześcijańskich sferach teologicznych. Przeanalizujmy pewne myśli i wersety, aby lepiej rozważyć ten problem.

Według Pisma Świętego braćmi Jezusa byli: Jakub, Jozes, Szymon i Judas. Nie byli oni braćmi rodzonymi, lecz przyrodnimi, bo pochodzili od jednej matki, ale nie od jednego ojca. Ojcem Pana Jezusa był Bóg, zaś ojcem Jego braci był Józef, mąż Marii. Słowo Boże wskazuje, że Pan miał również siostry. One także były przyrodnie.

POSTAWA BRACI PANA WOBEC NIEGO

Naszym zamiarem jest przeanalizowanie postawy braci wobec Pana w ciągu Jego ziemskiej misji.

Krótko po weselu w Kanie Galilejskiej „zstąpił do Kaper-naum, on i matka jego, i bracia jego, i uczniowie jego, i zamieszkał tam niewiele dni” – Jan 2:12. Nie jest napisane, że bracia przyłączyli się do Pana z entuzjazmem, wielkim zapalem i przekonaniem, ale możemy przypuszczać, że powodowani byli ciekawością po cudzie przemiany wody w wino. Skąd ich brat Jezus mógł mieć taką władzę? Dlaczego powołał uczniów? Jaką misję rozpoczyna? Do czego doprowadzi ruch zainicjowany przez Niego? Co znaczy to „królestwo niebieskie” przez Niego głoszone?

NIE UWIERZYLI W NIEGO

Niewiele czasu minęło, a ciekawość braci obróciła się w oburzenie, czy nawet we wrogość. Nie przyjęli oni poselstwa Pana. Nie uwierzyli w Niego, jak wspomina ewangelista Jan (Jan 7:5), mimo cudów przez Niego dokonanych. Zgodnie z przekonaniem właściwym judaizmowi oczekiwali Mesjasza w chwale, Mesjasza, który miał wyzwolić Izrael z jarzma rzymskiego i uczynić z niego przodujący naród świata. W naszym Panu nie dostrzegli takiego oswobodziciela, choć miał On się stać i stał się Oswobodzicielem o wiele większym od tego, którego oni się spodziewali. Czy nie stał się Oswobodzicielem z grzechów i śmierci dzięki swej śmierci krzyżowej, poniesionej celem udzielania ludzkości żywota wiecznego?

Co więcej, Pan ściągał na siebie uprzedzenie i złość

klasy kapłańskiej, faryzeuszy oraz saduceuszy, czyniąc cuda w sabbat, głosząc Królestwo Niebieskie i wytykając im ich błędy. Dlatego też bracia Jezusa nie uwierzyli w Niego i odstąpili od Niego. Nie tylko oni tak postąpili, inni krewni również obrócili się przeciw Panu. Na ten temat pisze w swej Ewangelii Marek: „A gdy o tym usłyszeli jego powinni, przyszli, aby go pojmali; bo mówili, że odszedł od rozumu” – Mar. 3:21. To pokazuje, jakie napięcie pośród członków cielesnej rodziny Pana Jezusa powodowała wówczas Jego osoba.

PO WYBORZE APOSTOŁÓW

Należy zauważyć, że wydarzenie to miało miejsce krótko po wyborze apostołów, wspomnianym w poprzednich wierszach (13-20): „I wstąpili na górę, a wezwał do siebie tych, których sam chciał, i przyszli do niego. I postanowił ich dwanaście, aby z nim byli, a iżby je wysłał kazać Ewangelię, i żeby mieli moc uzdrawiać choroby i wyganiać diabły: Szymona, któremu imię dał Piotr, i Jakóba, syna Zebedeusowego, i Jana, brata Jakóbowego, (którym dał imię Boarnerges, to jest synowie gromu) i Andrzeja, i Filipa, i Bartłomieja, i Mateusza, i Tomasza, i Jakóba, syna Alfeuszowego, i Tadeusza, i Szymona Chananejczyka, i Judasza Iszkarijota, który go też wydał. I przyszli do domu. I zgromadził się znowu lud, tak iż nie mogli ani chleba jeść”.

Jest prawdopodobne, że to właśnie około tego czasu Maria i bracia Pana pragnęli z Nim porozmawiać. Może chcieli Go napomnieć, poradzić Mu, aby zaprzestał swojego głoszenia. Przy tej okazji Pan Jezus podkreślił, kto jest Jego matką i Jego braćmi w znaczeniu duchowym: są to ci, którzy czynią wolę Jego Ojca, który jest w niebieszech (Mat. 12:47-50).

Wydaje się mało prawdopodobne, aby któryś z braci Jezusa, nie wierzących przecież w Niego, został wybrany na apostoła. Faktycznie, listy wybranych apostołów nie zawierają żadnej wzmianki o apostołach, który byłby wyraźnie zidentyfikowany jako cielesny brat Pana (Mat. 10:2-5, Mar. 3:16-19 i Łuk. 6:12-16).

INNE ŚWIADECTWA PISMA ŚWIĘTEGO

Na ten temat jest bardzo mało napisane. Ewangelia Jana 7:1-8 podaje: „A potem chodził Jezus po Galilei; bo się nie chciał bawić w ziemi Judzkiej, przeto że Żydowie szukali, aby go zabili. I było blisko święto żydowskie kuczek. Tedy rzekli do niego bracia jego: Odejdź stąd, a idź do Judzkiej ziemi, żeby uczniowie twoi widzieli sprawę twoją, którą czynisz. Albowiem żaden nic w



skrytości nie czyni, kto chce być widziany; przetoż ty, jeśli takie rzeczy czynisz, objaw się światu. Bo i bracia jego nie wierzyli weń. I rzekł im Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł; ale czas wasz zawsze jest w pogotowiu. Nie może was świat nienawidzić, ale mnie nienawidzi; bo ja świadczę o nim, iż sprawy jego złe są. Idźcież wy na to święto, jać jeszcze nie pójdę na to święto; bo mój czas jeszcze się nie wypełnił”.

Ponadto Pan powiedział, że prorok nie jest mile widziany w swej ojczyźnie (Mat. 13:57). Jednakże, wydaje się rozsądne sądzić, że cała cielesna rodzina śledziła rozwój działalności Pana pośród Izraela. Nie było to trudne, bo wieść o Jezusie rozchodziła się po całym kraju z powodu cudów dokonanych przez Niego i głoszonego przez Niego cudownego poselstwa zbawienia.

STOSUNEK MATKI JEZUSA DO NIEGO

Zapewne matka Jezusa co dzień o Nim rozmyślała. Wiedziała, że miał On szczególne zadanie do wykonania. Nie rozumiała jednak obrotu wydarzeń. Nie spodziewała się, że jej syn napotka tak wielką opozycję kapłanów i faryzeuszów, zostanie aresztowany i wydany na śmierć, i to na śmierć krzyżową.

Nie rozumiała, ale w ostatnich momentach Jego ziemskiej misji jako prawdziwa i wierna matka stanęła odważnie u stóp krzyża obok innych niewiast i Jana. Mogła sobie wtedy przypomnieć słowa anioła, który jej powiedział, że On, jej syn „*będzie królował nad domem Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca*” – Łuk. 1:33. A On tuż przy niej umiera! Nie mogła tego zrozumieć! Jednak jakaś nadzieja tkwiła chyba w głębi jej matczynej, wierzącego serca.

GDZIE BYLI INNI SYNOWIE?

Nie można chyba sądzić, że byli obojętni wobec śmierci swego brata. Wolimy raczej wierzyć, że w ich sercach nie zagasła braterska miłość do Jezusa. Oni mieli Go zawsze w poważaniu, choć się z Nim nie zgadzali. Z pewnością przebywali gdzieś razem, ubolewając nad cierpieniami i śmiercią ich wyjątkowego starszego brata. Ale i oni nie rozumieli, co się działo. Tego zresztą wówczas nie rozumiał nikt, oprócz Ojca Niebieskiego. Widząc śmierć Jezusa, mogli uznać, że rozpoczęty przez Niego ruch poniósł fiasko. Mogli sobie pomyśleć, że dobrze zrobili, że nie dali się wciągnąć w tę działalność.

PO ZMARTWYCHWSTANIU PANA

Jezus ukazuje się, aby dowieść, że znów żyje. Między innymi ukazuje się Jakubowi, swojemu bratu (1 Kor. 15:7) i rozmawia z nim. Jakub przekazał tę wiadomość swoim braciom. Oni, mimo że początkowo nie dowierzali rozpowszechniającej się wieści o zmartwychwstaniu Jezusa, teraz nie mogli już temu przeczyć. To przecież

Jakub, ich własny brat, powiedział im o tym. A zatem Jezus znów żyje! Co więcej, nie jako człowiek, ale chwalebna istota duchowa! Czegoś takiego nie mogli się spodziewać! Sytuacja całkowicie się zmieniła!

Nie ulega wątpliwości, że ta wiadomość zmieniła ich serca. Zaczęli zdawać sobie sprawę z tego, że błędzi, kiedy niedowierzali i sprzeciwiali się Jezusowi. Zaczęli pojmować, że On naprawdę był kimś bliskim Bogu i miał wyjątkowe zadanie do spełnienia. Zaczęli rozumieć, że rzeczywiście był On Synem Bożym, tak jak twierdził! Zapewne zaczęli żałować i pokutować...

DALSZY BIEG ZDARZEŃ

Kiedy Chrystus Pan odchodził do nieba, powiedział apostołom, żeby nie opuszczali Jeruzalem, aż otrzymają obiecaną przez Boga moc ducha świętego. Zgromadzili się zatem w sali, gdzie przebywali ze swoimi żonami i innymi uczniami (było tam około 120 osób), jak również z Marią, matką Jezusa, i z kim jeszcze?... z Jego braćmi (Dzieje Ap. 1:13-15)!

Bracia Jezusa przyłączyli się do apostołów i do uczniów! Pokazali, że pokutując za przeszłe niedowiarstwo także stali się Jego uczniami. Pokazali, że zrozumieli, iż On był i jest obiecany Mesjaszem i że stał się Odkupicielem, Księciem Żywota, Królem, Głową Kościoła. Słowo Boże podaje, że po zesłaniu ducha świętego stali się aktywnymi sługami, utwierdzając zbory i głosząc Ewangelię.

BRACIA CZY KUZYNIE?

Czy ci „bracia” byli prawdziwymi braćmi Jezusa? Choć Pismo Święte zdaje się na to jasno wskazywać, zaprzeczano temu. Oto niektóre z wysuwanych tez i teorii, podawanych przez słowniki i komentarze biblijne:

1. Mówiono początkowo, że bracia Pana Jezusa byli synami Józefa z poprzedniego, pierwszego ślubu z jakąś Eschą lub Salomeą z pokolenia Judy. Oznaczałoby to, że Józef był dwa razy żonaty. To jest teza wysuwana przez Orygenes i Klemensa z Aleksandrii w drugim i trzecim wieku naszej ery.

2. Bracia mieliby być potomstwem lewirackiego małżeństwa Józefa z żoną jego zmarłego brata Kleofasa. To jest wszakże tylko hipoteza.

3. Bracia byliby kuzynami Pana. Ta myśl pochodzi od Hieronima (331-420), autora przekładu Pisma Świętego na język łaciński, zwanego Wulgatą. Hieronim oświadczył około roku 383, że bracia Jezusa byli kuzynami, a nie rzeczywistymi braćmi, poszerzając na sposób wschodni sens greckich słów *adelphos* (brat) i *adelphe* (siostra). Faktem jest, że w Starym Testamencie szeroko rozumiano znaczenie słowa „brat”, które stosowano na oznaczenie tak brata, jak i bratanka lub

kuzyna. Odpowiednie słowo aramejskie ma też poszerzone znaczenie.

WNIOSEK ZE ZNACZENIA SŁÓW GRECKICH

Inaczej sprawa się ma z językiem greckim, w jakim napisany został Nowy Testament. Jak wspomina słownik „Quid” z roku 1997, na stronie 564, język ten nie daje możliwości nazywania kuzyna bratem i na odwrót. Język grecki ma swoje określenie zarówno na „brata”: „*adelphos*”, jak i na „kuzyna”: „*anepsios*”. Gdy pojawia się słowo „*adelphos*”, należy rozumieć, że chodzi o „brata”, a nie o „kuzyna”, gdy zaś w tekście występuje słowo „*anepsios*”, należy rozumieć, że chodzi o „kuzyna”, a nie o „brata”. Właśnie w takim znaczeniu słowa te są używane w Nowym Testamencie. W Ewangelii Mateusza 1:2 napisano: „*A Jakub spłodził Judę i braci (adelphous – liczba mnoga) jego*”. Z kolei w Ewangelii Jana 1:40 zaznaczono: „*a był Andrzej, brat (adelphos) Szymona Piotra...*”. Natomiast w Liście do Kolosan 4:10 czytamy: „*...i Marek, kuzyn (anepsios) Barnaby*” (wg Biblii Tysiąclecia, inne polskie przekłady przetłumaczyły tutaj słowo „*anepsios*” na „siostrzeniec”, lecz oryginalne znaczenie słowa „*anepsios*” to „kuzyn”, jak wskazują słowniki).

ANEPSIOS – ADELPHOS

Nawiązując do słowa „siostrzeniec”, Słownik Słów Nowego Testamentu W.E. Vine podaje tłumaczenie odnoszące się do słowa „*anepsios*”:

„Kol. 4:10 [ono] oznacza kuzyna raczej niż siostrzeńca (...). „Kuzyn” to jego znaczenie w różnych okresach pisarzy greckich. W tym sensie jest użyte w Septuaginie, w 4 Mojżeszowej 36:11. W późniejszych pismach oznacza siostrzeńca, bratanka (...). Jak mówi Lightfoot, nie ma powodu do przypuszczania, że apostoł użyłby tego słowa w sensie innym od jego właściwego sensu. Mamy przeto rozumieć, że Marek był kuzynem Barnaby”.

Pisarz Francuski Jacques Duquesne potwierdza w swojej książce pt. „Jezus”, na stronie 68, że słowo „*anepsios*” znaczy „kuzyn” i jednocześnie, że wyraz grecki „*adelphos*” znaczy „brat”. Píše on, mówiąc o braciach Pana i komentując epizod z bożnicy, że:

„teksty greckie z Ewangelii (...) używają, aby ich oznaczyć, słowa „*adelphoi*”, które znaczy po prostu „bracia”, a nie „kuzyni” (których się oznacza słowem „*anepsioi*”). Nigdzie w Nowym Testamencie słowo „*adelphoi*” nie jest użyte w innych okolicznościach, aby zaznaczyć kuzynów. Dlaczego byłoby ono tak użyte jedynie dla rodziny Jezusa?”.

W BOŻNICY W NAZARECIE

Przeanalizujmy epizod w bożnicy. Oto jego przebieg: „*A przyszedłszy do ojczyzny swojej, nauczał je w bożnicy ich, tak iż się bardzo zdumiewali i mówili: Skądże temu ta mądrość i ta moc? Iż ten nie jest on syn cieśli? Iż matka jego nie zowią Maryja, a bracia jego Jakub, i Joses, i Szymon i Judas? A siostry jego izali wszystkie u nas nie są? Skądże tedy temu to wszystko?*” – Mat. 13:54-56.

Ci, którzy się tak wypowiadali, to mieszkańcy Nazaretu, uczestniczący w nabożeństwie w bożnicy miasteczka. Zнали oni przecież dobrze cieślę Józefa i całą jego rodzinę! Przychodzili do jego warsztatu, mając w domach prace ciesielskie do wykonania. Widzieli Marię brzemienną przed urodzeniem Jezusa, czyż nie tak? Widzieli później Józefa i Marię z Jezusem, wracających z Egiptu i żyjących ponownie w Nazarecie. A czy nie widzieli Marii brzemienną przed urodzeniem Jakuba, Joseasa, Szymona i Judasa? Czy nie widzieli każdego z tych synów, jak i każdej córki rosnących i bawiących się przy domu? Zatem, gdy ONI oświadczyli: „*Aż matka jego nie zowią Maryja, a bracia jego Jakub i Jozes, i Szymon, i Judas*”, to wiedzieli, co mówią, wiedzieli, że ci bracia byli naprawdę braćmi Pana, a nie kuzynami. Toteż, wspominając o nich, użyli słowa „*adelphoi*”, a nie „*anepsioi*”. A ICH słowa mają wielkie znaczenie, bo są to słowa wiarygodnych świadków.

POTWIERDZENIE EWANGELISTY ŁUKASZA

Łukasz potwierdza w swej Ewangelii, że byli to rodzeni bracia, gdy pisze: „*I stało się, gdy tam byli [gdy Józef i Maria byli w Betlehemie], wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła syna swego **pierworodnego***” – Łuk. 2:6-7.

Słowo „**pierworodny**” daje do zrozumienia, że inne porody nastąpiły później. W jakich okolicznościach Łukasz użył tego słowa? Spisał on Ewangelię około 60 roku naszej ery. Uczynił to zatem przeszło 60 lat po urodzeniu Pana i to po dokładnym zbadaniu wszystkiego od pierwszych chwil, jak sam oświadcza (Łuk. 1:3). Znaczy to, że dokładnie zbadał wszystko, co dotyczyło narodzenia Pana i rodziny Józefa. Wiedział dokładnie, czy Maria urodziła dzieci po Jezusie, wiedział dokładnie, czy Pan miał braci czy kuzynów. Gdyby innych porodów nie było, Łukasz, występując jako historyk i opisując wydarzenie sprzed przeszło 60 lat, nie byłby upoważniony do użycia słowa „pierworodny”, wypadłoby mu użyć słowa „jedyny”. Ale on użył słowa „pierworodny”, co znaczyło w danym przypadku, że naprawdę po narodzeniu Jezusa urodziły się inne dzieci. Tak chyba należało by rozumować.

Zauważmy, że rodzeństwo naszego Pana mogło jeszcze żyć około roku 60. Najstarszy z braci, Jakub, miał chyba



wtedy nieco mniej niż 60 lat. Każdy z następnych był młodszy. Uczniowie Pana z pewnością znali Jego rodzeństwo, które jeszcze żyło. Istniała więc możliwość rozmowy z nimi.

Z tego wynika, że Józef „uznał” Marię po narodzeniu się Jezusa, co daje do zrozumienia werset z Mat. 1:25 (BGd).

PSALM 69:9

Jest też jeden wiersz w Psalmie 69, który potwierdza, że Maria porodziła innych synów, poza Jezusem. Chodzi o wiersz 9: „*Stałem się obcym braciom moim, a cudzoziemcem synom matki mojej*”.

Choć słowa te mają zastosowanie do Dawida, w znaczeniu proroczym odnoszą się one w pierwszym rzędzie do Pana. Jezus również stał się obcy swoim braciom, tak swoim braciom domowym, jak i swoim braciom narodowym, czyli Izraelitom. On „*przyszedł do swoich, ale swoi go nie przyjęli*” – Jan 1:11.

On również „*stał się cudzoziemcem synom matki jego*”. Okazuje się, że słowa te stosują się przede wszystkim do cielesnej rodziny Pana. W nich mamy dowód, że oprócz Niego Maria miała innych synów, którzy przez jakiś czas traktowali Pana jako cudzoziemca. Zauważmy, że ci inni synowie nie mogli być kuzynami, lecz wyłącznie braćmi, bo z tej samej matki. Zauważmy również, jak trafnie to określenie stosuje się do rodziny Pana. Bracia Jego mieli być synami Jego matki; jest to tak ujęte, jak gdyby należało rozumieć: synowie Jego matki, ale nie Jego ojca. I tak właśnie było, że bracia Pana byli synami Jego matki, ale nie Jego Ojca. I nie mogło być inaczej napisane, bo Ojcem Jego był sam Bóg, a ojcem ich był Józef. Tylko matka była ta sama.

Na to, że Psalm 69 opisuje proroczo doświadczenia Pana, wskazują Jego uczniowie, którzy w Ewangelii Jana 2:17 cytując słowa Psalmu 69:10 stosują je do Pana: „*Gorliwość domu twego zżarła mnie*”. Uczniowie Jezusa jasno wskazują, że Psalm 69 proroczo opisuje przede wszystkim doświadczenia Pana.

WERSETY POZORNIE SPRZECZNE

Przeczytajmy List do Galacjan 1:18-19: „*Potem, po trzech latach wstąpiłem do Jeruzalem, abym się ujrzył z Piotrem; i mieszkalem u niego piętnaście dni. A inszego z Apostołów nie widział, oprócz Jakóba, brata Pańskiego*”.

Na podstawie tych słów można powiedzieć, że Jakub był apostołem. Jednak, jest to tylko pozorna prawda! Przeciwnością się temu twierdzeniu poprzednie wyjaśnienia, wskazujące, że bracia Pana, łącznie z Jakubem – bo nie napisano, że on stanowił wyjątek – nie wierzyli Panu w czasie wyboru apostołów. Zatem

trudno jest przyjąć myśl, że jeden z nich, nie wierząc, zostałby wybrany na apostoła. Ponadto kwestię tę wyjaśnia zapis z Dziejów Apostolskich 1:13-14. Wersety te jasno odróżniają apostołów od braci Pana.

ISTNIEJE ZATEM SPRZECZNOŚĆ!

We francuskim przekładzie Biblii, określanej po polsku „Biblią Siewcy” wersety z Listu do Gal. 1:18-19 brzmią następująco w przekładzie na język polski: „*Trzy lata później udałem się do Jeruzalemu, aby się zapoznać z Piotrem, u którego spędziłem 15 dni. Poza nim i Jakóbem, bratem Pana, nie spotkałem żadnego Apostoła*”.

Tu nie pojawia się wyjaśnienie. To zdanie potwierdza raczej myśl, że Jakób był apostołem. Jednak u dołu tej samej strony widnieje pewna wyjaśniająca notatka. Oto ona:

„1:19 Inne tłumaczenie: „Nie widziałem żadnego innego Apostoła, lecz widziałem tylko Jakóba, brata Pańskiego”.

Zastanówmy się dobrze nad słowami apostoła Pawła. Mówi on najpierw w wierszu 18, że poszedł zobaczyć Piotra, że widział go i mieszkał u niego 15 dni. Dalej wspomina w wierszu 19, że nie widział nikogo innego z apostołów, ale widział jeszcze kogoś innego, Jakuba, brata Pańskiego. Wymowa 19 wersetu jest odmienna!

Zauważmy, że apostoł wspomina po pierwsze, kogo nie widział: nie widział żadnego innego apostoła oprócz Piotra. Po drugie, wspomina tego, kogo widział: widział jeszcze, poza Piotrem, tylko jedną osobę, Jakuba! Ale jakiego Jakuba? Jakuba, brata Pańskiego. To zdanie nie informuje, że był on apostołem, zawiadamia tylko, że chodziło o Jakuba, brata Pańskiego, a nie o jakiegoś innego Jakuba.

DWIE MOŻLIWE INTERPRETACJE

Mamy więc dwie możliwe interpretacje wiersza 19: pierwsza zalicza Jakuba do grona apostołów, druga nie. Jednak pierwsza stoi w sprzeczności ze wspomnianymi już zapisami Słowa Bożego, druga natomiast w pełni z nimi harmonizuje.

Okazuje się, że nawet odwołując się do literatury polskiej można dojść do podobnego wniosku. W Biblii Gdańskiej jako kluczowe słowo w 19 wierszu występuje wyraz „oprócz”, oznaczony numerem 1508 w Polskiej Konkordancji, w systemie Stronga wyrazów Greckich NT. Słowa greckie „ei me”, noszące numer 1508, znaczą według Polskiej Konkordancji: „*jeśli nie, chyba że, lecz tylko, czy nie*”. Ciekawe jest, że słowo „oprócz” nie jest tu podane jako możliwe tłumaczenie wyrazów greckich „ei me”.

Z tych czterech możliwości tłumaczenia odnoszących się do greckich słów „ei me”, które w Biblii Gdańskiej przetłumaczone są jako „oprócz”, jedna najlepiej pasuje; jest to wyrażenie „lecz tylko”. Zatem, zastępując słowo „oprócz” przez słowa „lecz tylko”, można łatwo zauważyć, że inne tłumaczenie, podobne do francuskiego, jest możliwe i w polskim języku: „A inszegom z Apostołów nie widział, lecz tylko [widziałem] Jakuba, brata Pańskiego”.

Czy to zdanie nie odpowiada zupełnie zdaniu zawartemu w wyżej wspomnianej notatce stosującej się do Gal. 1:19, którą tu powtarzamy: „*Nie widziałem żadnego innego Apostoła, lecz widziałem tylko Jakuba, brata Pańskiego*”?

O SIOSTRZE MARI, MATKI JEZUSA

Należy wspomnieć, że ci, którzy utrzymują, że Jakub, brat Pana, był apostołem, zaznaczają, iż on był Jakubem figurującym na liście apostołów jako syn Alfeusza lub Kleofasa i Marii, żony Alfeusza. Utrzymują zarazem, iż ta Maria, żona Alfeusza, była siostrą Marii, matki Pana Jezusa. Z tego wynikałoby, że dzieci Marii, poza Jezusem, byłyby dziećmi Marii, żony Alfeusza i siostry Marii, matki Pana. I w tym przypadku dzieci te byłyby kuzynami dla Jezusa.

Ci, którzy tak rozumieją, opierają się na Ewangelii Jana 19:25 (BGd): „*A stały podle [czyli „obok”] krzyża Jezusowego matka jego, i siostra matki jego, Maryja, żona Kleofaszowa, i Maryja Magdalena*”. Twierdzą oni, że w tym opisie jest mowa tylko o trzech niewiastach: pierwsza to Matka Jezusa, Maria, druga to siostra jego matki, którą byłaby Maria, żona Kleofasowa, zaś trzecia to Maria Magdalena.

Biblia Tysiąclecia podaje tłumaczenie, które zdaje się stosować do tej klasyfikacji: „*A obok krzyża Jezusowego stały: matka Jego i siostra matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena*”. Jednak tekst grecki, mimo braku spójnika „i”, pozwala na odróżnienie co do siostry Marii: „druga to siostra Marii, zaś trzecia to Maria, żona Kleofasa”. To oznaczałoby cztery niewiasty obok Pana: pierwsza to Matka Jezusa, Maria, druga to siostra Jego matki, trzecia to Maria, żona Kleofasa, czwarta to Maria Magdalena.

Odnosnie Marii, żony Kleofasa znajdujemy pewne wyjaśnienie we francuskim „Nowym Słowniku Biblijnym”, na stronie 478:

„Maria, żona Kleofasa lub Kleofasza (Jan 19:25) (...) Kleofas jest nazwany Alfeuszem (Mat. 10:3; Mar. 3:18; Łuk. 6:15), obydwa nazwiska są wariantami tego samego oryginalnego nazwiska aramejskiego. Kleofas i Maria są zatem ojcem i matką apostoła Jakuba Małego i Josea, jego brata (Mat. 2:56; Mar. 15:40; Łuk. 24:10). Ci, którzy utrzymują, że „bracia” Pana byli Jego kuzyna-

mi ze strony matki, twierdzą, że ta Maria była siostrą Dziewicy i że Jan 19:25 wskazuje tylko trzy niewiasty obok krzyża Jezusowego. Jednakże, poza nieprawdopodobieństwem dwóch siostr noszących to samo imię, inne argumenty pozwalają odeprzeć teorię „kuzynów”. Jest przyjętym w tym przypadku, że Jan mówi o czterech niewiastach przypatrujących się ukrzyżowaniu. Jedną z nich była właśnie Maria, żona Kleofasza”.

JESZCZE JEDNA KWESTIA

Chodzi o wybór przez Pana apostoła Jana, aby opiekował się matką Jezusową.

– Niewiasto, oto syn twój! – powiedział Jezus do matki.

– Oto matka twoja! – powiedział do Jana.

Moglibyśmy stwierdzić, że w tym rozporządzeniu można się dopatrzeć dowodu na to, że Pan nie miał ani braci, ani siostr, bo gdyby miał, wypadałoby mu oddać Marię pod opiekę którejś z siostr lub któremuś z braci! Gdyby tak było, należałoby rozumieć, że rozporządzenie unieważniałoby teksty Pisma Świętego wskazujące, że Pan miał braci i siostry. Wówczas, na przykład, nie byłoby **synów matki Jego** wymienionych w Psalmie 69 wierszu 9. Należałoby zatem znaleźć jakieś inne wytłumaczenie dla tego i innych wierszy. Byłoby to jednak trudne, bo sami uczniowie wskazali, choć pośrednio, ale jasno, że ten wiersz stosuje się do Pana i jego braci (Jan 2:17).

PRÓBA WYJAŚNIENIA POZORNEJ SPRZECZNOŚCI

Wiemy, że tam, gdzie znajdują się wiersze pozornie sprzeczne z innymi wierszami, należy szukać rozwiązania w harmonizowaniu ich myśli, a nie w eliminacji lub ignorowaniu jednych przy aprobachie jedynie drugih. To, że Pan miał braci, dla których był przez jakiś czas obcym lub cudzoziemcem, wynika z Nowego Testamentu. Nie można tego unieważnić! Tego, że byli to prawdziwi, przyrodni bracia, a nie kuzyni, dowodzą tłumaczenia słowników i konkordancji biblijnych.

Jak zatem rozumieć wybór Jana na opiekuna matki Pana Jezusa?

- Wiemy, że więź miłości między Jezusem a Janem była silna, z pewnością najsilniejsza w gronie, które stanowił Mistrz i uczniowie.

- Wiemy, że Pan doceniał zapał, odwagę, współczucie i przywiązanie Jana do Niego, okazane choćby przez to, że znalazł się przy krzyżu.

- Wiemy, że apostoł Jan miał głębokie, wnikliwe zrozumienie Prawdy i że mógł on otoczyć Marię atmosferą najkorzystniejszą dla jej duchowego rozwoju. To było ważne dla jej duchowego dobra.



• Poza tym, Jan posiadał widocznie zasoby materialne, finansowe, jakie może nie wszyscy posiadali, dzięki którym z łatwością mógł łożyć na opiekę nad Marią.

WYBÓR PANA DUCHOWO NAJKORZYSTNIEJSZY DLA MARII

Możemy zatem wywnioskować, że dokonany przez Jezusa wybór Jana na opiekuna Jego matki był najlepszym spełnieniem obowiązku syna wobec niej – czci dla rodziców i dbałości o nich. Naszemu Panu wypadało oddawać tę cześć matce (2 Mojż. 20:12 i 1 Tym. 5:8). Zauważmy, że wybór ten był najkorzystniejszy dla Marii, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę jej dobro duchowe.

Zauważmy jeszcze, że silne przywiązanie do Jezusa ze strony Marii jako do syna i ze strony Jana jako do Mistrza sprawiło, że oboje znaleźli się blisko siebie i zarazem blisko Pana konającego na krzyżu. Być może ta okoliczność pomogła Jezusowi w rozeznaniu woli Bożej przy wyborze opiekuna dla Marii. Nie było tam braci Pana ani Jego siostr. Nie chcemy ich ganić! Absolutnie nie! Jednak tak właśnie było! Ten fakt mógł się również przyczynić do tego, że Pan obrał Jana jako opiekuna swojej matki, widząc i w tym kierownictwo Boże.

Co do Marii, jesteśmy pewni, że ten wybór był dla niej najlepszy. Zdaje się, że duchowa strona życia była najważniejsza. Pan Jezus wiedział o tym. On wiedział, co robi i jesteśmy pewni, że Jego wybór był dobry.

Jednak nie wzgardził On swymi braćmi ani swymi siostrami. Miał na uwadze to, by zainteresować się nimi po swym zmartwychwstaniu i dać im możliwość otrzymania tego, co było dla nich najlepsze: zbawienia duchowego, aby jako członkowie Kościoła towarzyszyli Mu przez całą wieczność, tak jak i cały Kościół. I to Jezus uczynił, jak podaje Słowo Boże. Dał im możliwość stania się Jego uczniami.

Co do siostr, choć Pismo Święte o tym nie wspomina, możemy wnioskować, że przykład matki i braci mógł nakłonić również je do przyjęcia Starszego Brata jako ich Zbawiciela i Mesjasza Izraelskiego i do kroczenia Jego śladami. A jeżeli nie, to wiemy, że będą mogły skorzystać z oferty żywota wiecznego pod zarządzeniem Nowego Przymierza, które wejdzie w życie w nie-dalekiej przyszłości.

Dębski Adolf
R-
„Straż”